

„Trójkątna bajka” - Danuta Wawiłow

Była raz sobie skała
bardzo dziwna, TRÓJKĄTNA,
stał na tej skale pałac,
bardzo dziwny, TRÓJKĄTNY.
W pałacu tym na tronie
bardzo dziwnym, TRÓJKĄTNYM,
zasiadał król w koronie
bardzo dziwnej, TRÓJKĄTNEJ,
i patrzył z okna wieży
bardzo dziwnej, TRÓJKĄTNEJ,
na dzielnych swych rycerzy
bardzo dziwnych, TRÓJKĄTNYCH.

Aż kiedyś raz dworacy
na szczerozłotej tacy
przynieśli mu śniadanie
wykwintne niesłychanie -
a było to nieduże
zwyczajne jajko kurze,
bardzo dziwne,
OKRĄGŁE!

I krzyknął król:
„No wiecie!
Toż to prawdziwa bajka!
Pomyśleć, że na świecie
są takie cudne jajka!
Więc niech mi odtąd wszędzie
OKRĄGŁYM wszystko będzie!”
Dworacy - nieboracy
zabrali się do pracy
i w ciągu jednej chwili
jak kazał, tak zrobili.

I odtąd stała skała
bardzo dziwna, OKRĄGŁA,
a na tej skale pałac
bardzo dziwny, OKRĄGŁY,
w pałacu zaś na tronie
bardzo dziwnym, OKRĄGŁYM,
zasiadał król w koronie
bardzo dziwnej, OKRĄGŁEJ,

i patrzył z okna wieży
bardzo dziwnej, OKRĄGŁEJ,
na dzielnych swych rycerzy
bardzo dziwnych, OKRĄGŁYCH.